

POMPEO: USA OBRONIA FILIPINY W RAZIE WOJNY NA MORZU POŁUDNIOWOCHIŃSKIM

Amerykański sekretarz stanu Mike Pompeo zapewnił w piątek władze Filipin, że Stany Zjednoczone obronią ich kraj w razie konfliktu zbrojnego na Morzu Południowochińskim.

Pompeo udał się do Manili po zakończonym w czwartek bez porozumienia szczycie amerykańsko-północnokoreańskim w Hanoi. Szef dyplomacji USA oświadczył, że amerykańsko-filipiński traktat o wzajemnej obronie z 1951 roku zostanie zastosowany, gdyby sojusznik Stanów Zjednoczonych padł ofiarą agresji. Pompeo wskazał na Chiny jako zagrożenie dla stabilności w regionie.

Budowa wysp i działalność wojskowa na Morzu Południowochińskim zagrażają waszej suwerenności, bezpieczeństwu, a co za tym idzie ekonomicznej egzystencji, a także Stanom Zjednoczonym (...)Jakikolwiek atak zbrojny na siły filipińskie, samoloty lub statki cywilne na Morzu Południowochińskim spowoduje (uruchomienie) wzajemnych zobowiązań obronnych"

Sekretarz Stanu USA Mike Pompeo

Chiny, Filipiny, Wietnam, Tajwan, Brunei i Malezja wysuwają roszczenia do Morza Południowochińskiego, przez które rocznie przepływają statki z towarami o wartości 3,4 bln USD - przypomina Reuters i wskazuje, że minister obrony Filipin, Delfin Lorenzana, chce przeglądu traktatu, który został uzgodniony pięć lat po uzyskaniu niepodległości przez Filipiny w 1946 roku, w celu wyjaśnienia, w jakim stopniu Stany Zjednoczone będą bronić Filipin w przypadku ataku.

Czytaj też: [Izrael sprzedaje broń na Filipiny: systemy obrony powietrznej, drony i radary](#)

Na spornym akwenu Chiny budują sztuczne wyspy, na których umieszczają instalacje wojskowe, w tym systemy radarowe, koszary i hangary dla samolotów. Waszyngton ocenia to jako militaryzację tego akwenu i podnosi obawy o swobodę żeglugi na morzu, przez które przebiegają trasy transportowe o kluczowym znaczeniu dla handlu międzynarodowego. Pekin utrzymuje, że ma prawo do umieszczania instalacji "koniecznych do obrony suwerenności" na obszarze, który uznaje za swoje terytorium.

Czytaj też: [Jordańskie Cobry polecą na Filipiny](#)

Reuters zauważa, że amerykańsko-filipiński sojusz obronny trwa od dziesięcioleci. Choć nie ma już na stałe wojsk USA na Filipinach, to wspólne ćwiczenia, czy wymiana informacji wywiadowczych odbywa się regularnie na podstawie różnych umów. Prezydent Filipin Rodrigo Duterte uważa jednak, że sojusz z USA sprawia, że jego kraj jest potencjalnym celem dla Chin, z którymi Duterte chce utrzymywać bliższe więzi biznesowe. Szef filipińskiego MSZ Teodoro Locsin potwierdził, że toczą się dyskusje na temat traktatu obronnego z USA, ale więcej szczegółów nie zdradził. W rozmowie z dziennikarzami powiedział, że "wierzy w dawną teorię odstraszenia"